

Martyna Grądzka-Rejak
Instytut Pamięci Narodowej

ORCID 0000-0001-8805-0616

PRACA U NIEMCÓW JAKO JEDNA ZE STRATEGII PRZETRWANIA Kobiet ŻYDOWSKICH W OKUPOWANYM KRAKOWIE W ŚWIELE RELACJI I WSPOMNIENI ŻYDÓWEK

Streszczenie

Artykuł podejmuje mało zbadany aspekt problematyki losów kobiet żydowskich w okupowanym Krakowie, jakim są obierane przez nie strategie przetrwania po tzw. aryjskiej stronie. Przeanalizowano wybrane przypadki kobiet ukrywających się pod fałszywą tożsamością i podejmujących pracę u niemieckich urzędników oraz volksdeutsche w Krakowie i okolicach. Szczególną uwagę poświęcono tym kobietom, które na tzw. aryjskich papierach – najczęściej jako Polki – wyjeżdżały na roboty przymusowe do III Rzeszy. Celem artykułu jest ukazanie prób przetrwania w otoczeniu Niemców oraz sposobów adaptacji do skrajnie niebezpiecznych warunków. Zainteresowanie budzą również przypadki kobiet, którym świadomie lub nieświadomie pomocy udzielali Niemcy. Tekst jest oparty na źródłach wspomnieniowych i ma charakter przyczynkowski, zarysowuje kierunki dalszych badań, w tym potrzebę konfrontacji relacji żydowskich ocalałych z innymi świadectwami.

Słowa kluczowe

Kraków • niemiecka okupacja • kobieta żydowska • tzw. aryjska strona • Niemcy • volksdeutsche • roboty przymusowe • III Rzesza

Historia kobiet żydowskich w okupowanym Krakowie, mimo że omówiona z różnych stron, wciąż ma wiele wątków, które wymagają pogłębionych badań¹. Należy do nich praca przymusowa u niemieckich przedsiębiorców jako jeden ze sposobów funkcjonowania w czasie istnienia getta krakowskiego. Kobiety były zatrudniane m.in. w fabryce austriackiego przedsiębiorcy Oskara Schindlera albo w zakładach konfekcyjnych Juliusza Madritscha, po likwidacji getta także na terenie obozu ZAL/KL Plaszow i m.in. dzięki temu przetrwały wojnę². Innym wątkiem jest funkcjonowanie kobiet żydowskich, które znalazły się po tzw. aryjskiej stronie³, i obierane przez nie strategie przetrwania. Niemal każda historia ocalałych kobiet ukazuje odmienne wydarzenia, sploty okoliczności, podejmowane działania i strategie, które należy uwzględnić w pełnej analizie przebywania Żydów po tzw. aryjskiej stronie i w historii stosunków polsko-żydowskich, niemiecko-żydowskich, polsko-niemieckich czy żydowsko-żydowskich w czasie wojny.

Strategią, która szczególnie zwraca uwagę, było funkcjonowanie kobiet żydowskich pod fałszywą tożsamością, zatrudnionych jako pracownice u niemieckich rodzin, np. urzędników lub volksdeutsche w Krakowie oraz najbliższej okolicy. Drugim, podobnym i wciąż niezbadanym obszarem pozostaje kwestia dziewcząt i kobiet żydowskich przebywających po aryjskiej stronie pod przybranym nazwiskiem, najczęściej jako Polki, które opuszczały Kraków i wyjeżdżały do pracy przymusowej na terenie III Rzeszy. W dokumentach archiwalnych odnalazłam kilkanaście przykładów takich kobiet⁴ w różnym wieku, a także o zróżnicowanym statusie rodzinnym (mające dzieci i takie, które ich nie miały). Choć najprawdopodobniej dalsza kwerenda pozwoli na wskazanie kolejnych przykładów, na tym

¹ Por. M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie 1939–1945*, Kraków 2016; L.J. Weitzman, *Living on the Aryan Side in Poland. Gender, Passing, and the Nature of Resistance* [w:] *Women in the Holocaust*, red. D. Ofer, L.J. Weitzman, New Haven, CT, 1998, s. 187–222; M. Mariańska, M. Mariański, *Wśród przyjaciół i wrogów. Poza gettem w okupowanym Krakowie*, Kraków 1988.

² Zob. m.in. *Schindler Oskar & Emilie (Pelzl)*, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4017377>, dostęp 16 IV 2025 r.; *Madritsch Julius*, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4016227>, dostęp 16 IV 2025 r.; *Titsch Raimund*, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4017885>, dostęp 16 IV 2025 r.

³ Gdy w artykule jest mowa o „aryjskiej stronie”, należy przez nią zawsze rozumieć tzw. aryjską stronę.

⁴ Są to przede wszystkim wspomnienia odnalezione podczas kwerendy, głównie w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Archiwum Yad Vashem oraz w literaturze wspomnieniowej.

etapie nie można określić skali tego zjawiska. W niniejszym tekście przywołuję dwanaście historii kobiet, które albo pracowały u Niemców lub volksdeuschów po aryjskiej stronie w Krakowie, albo wyjechały na roboty do III Rzeszy. Niektóre z nich były rodowitymi krakowiankami, inne znalazły się w mieście i tam podczas okupacji przebywały, ale pochodziły np. ze Lwowa lub innych miejscowości.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na podejmowane przez kobiety żydowskie próby przetrwania pośród Niemców w okupowanym Krakowie czy też jako robotnice przymusowe w Rzeszy. Analiza koncentruje się na ich codziennych wyborach, sposobach adaptacji do skrajnie niebezpiecznych warunków oraz – w miarę możliwości źródłowych – na relacjach, jakie nawiązywały z niemieckimi pracodawcami, nadzorcami i cywilami w nadziei na utwierdzenie w nich przekonania o własnej fałszywej tożsamości, ocalenie życia lub poprawę sytuacji swojej i najbliższych. Interesują mnie też przypadki kobiet żydowskich, którym pomocy udzielili świadomie lub nieświadomie Niemcy przebywający w Krakowie. W tym kontekście podaję przykłady Niemców (lub Austriaków) po wojnie odznaczonych tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Zwracam też uwagę na przypadki kobiet, które obrały domy np. niemieckich urzędników jako miejsce pracy i funkcjonowania po aryjskiej stronie. Sprawy te badam na podstawie wspomnień tych kobiet. W tekście omawiam wybrane przypadki, zwracam uwagę na różne kwestie z nimi związane, stawiam pytania badawcze – również te, na które nie ma jeszcze klarownej odpowiedzi, dlatego artykuł stanowi wprowadzenie do tematu. Tekst ma charakter przyczynkowski, zarysowujący tytułowe zagadnienie. Nie ulega wątpliwości, że problematyka ta jest na tyle złożona, że wymaga dalszych, pogłębionych, w tym statystycznych badań. Warto też podjąć próbę skonfrontowania opisów zestawionych przez kobiety żydowskie z tym, co na temat pracownic przymusowych mieli do powiedzenia ich niemieccy pracodawcy, jeśli to możliwe do uchwycenia w źródłach. Kwestię tę pozostawiam jako problem badawczy do dalszej kwerendy.

W kontekście pracy Żydówek ukrywających się u Niemców i volksdeuschów jako strategii przetrwania w okupowanym Krakowie pojawia się wiele istotnych pytań badawczych, wymagających dalszej, pogłębionej analizy. Przede wszystkim warto zbadać, jakie były najczęstsze formy zatrudnienia kobiet żydowskich po aryjskiej stronie oraz jak ich sytuacja różniła się w zależności od czynników społecznych, geograficznych i klasowych. Kluczowe staje się również zrozumienie, jakie

strategie adaptacyjne – obejmujące zarówno kamuflaż tożsamości, jak i umiejętności społeczne niezbędne do przetrwania w obcym środowisku oraz stanie nieustannego zagrożenia – stosowały te kobiety, aby zdobyć i utrzymać pracę. Na uwagę zasługuje również rola wyglądu, akcentu, miejsca pochodzenia i inne czynniki związane z zachowaniem, tak istotne w procesie wtapiania się w społeczeństwo i co za tym idzie uniknięcia dekonspiracji. Należy zwrócić uwagę, że ze względu przede wszystkim na specyficzne cechy i warunki, które umożliwiały przetrwanie wojny i determinowały wybór strategii, w relacjach brakuje w zasadzie informacji o środowisku Żydów ortodoksyjnych. Dominują wspomnienia osób zasymilowanych, posługujących się językiem polskim, a nie jidysz, oraz tych, które porzuciły tradycję żydowską i judaizm. Brakuje też opisów odnoszących się do warstwy obrzędowej, symbolicznej czy metafizycznej. Niemniej podstawą do funkcjonowania po tzw. aryjskiej stronie było posiadanie miejsca zamieszkania oraz źródła utrzymania.

Ważne wydaje się także postawienie pytania o charakter relacji między ukrywającymi się kobietami a ich pracodawcami – Niemcami i volksdeutscheami. Z reguły nie są znane szczegóły tych relacji, w związku z tym konieczne jest podjęcie próby odtworzenia ich na podstawie rozproszonych wspomnień, źródeł archiwalnych czy dokumentów procesowych. Nasuwa się przy tym pytanie o napięcia moralne, jakie mogły towarzyszyć kobietom – czy i jak radziły sobie z poczuciem zatracania własnej tożsamości lub korzystania z wsparcia okupanta, nawet jeśli motywacją była wyłącznie chęć przetrwania (własnego i/lub najbliższej rodziny). Ważnym aspektem jest także rola nieformalnych sieci wsparcia – kontaktów wśród Polaków, znajomych w administracji, środowiskach inteligenckich czy wśród sąsiadów – które nierzadko były istotne w związku z możliwością podjęcia pracy lub ukrycia się w sytuacjach krytycznych. Z kolei pytanie o skalę tego zjawiska pozwala zastanowić się, w jakim stopniu praca u okupanta była czymś wyjątkowym i zależnym od indywidualnych uwarunkowań. Co równie istotne, warto przeanalizować przyczyny rzadkiego występowania tego tematu w powojennych świadectwach oraz historiografii. Być może mamy do czynienia z tabu, wypieranym ze względu na wstyd, moralną dwuznaczność lub trudność w jednoznacznym wartościowaniu? Nie jest jednak wykluczone, że skala tego zjawiska była marginalna i szerzej na ten temat nie dyskutowano. Wreszcie, potrzebne są badania nad reprezentacją tej formy przetrwania w narracjach autobiograficznych czy literaturze przedmiotu – pozwalające zrozumieć, w jaki sposób pamięć

o tych doświadczeniach została przekształcona w kulturze i jak wpływa na zbiorowe postrzeganie Holokaustu jako doświadczenia granicznego, w którym każde ocalenie wymagało złożonych i niejednokrotnie dramatycznych wyborów egzystencjalnych. W niniejszym artykule, mającym charakter przyczynkowski, omawiam pokrótce stan badań nad strategiami przetrwania Żydówek w okupowanym Krakowie. Zwracam też uwagę na dane statystyczne oraz na sytuację kobiet żydowskich w mieście po wybuchu wojny, co miało wpływ na ich późniejsze losy. W dalszej części artykułu podaję przykłady kobiet, których strategią przetrwania była praca u Niemców w Krakowie lub wyjazd na roboty przymusowe do Rzeszy.

Stan badań nad strategiami przetrwania kobiet żydowskich po tzw. aryjskiej stronie

Gdy analizuje się obszerną historiografię okupacji w Krakowie, można założyć, że nadal brakuje szerszego omówienia strategii przetrwania obieranych przez Żydów czy zawężając – Żydówki – w tym mieście, jak również kompletnej monografii poświęconej Żydom ukrywającym się po aryjskiej stronie w stolicy Generalnego Gubernatorstwa⁵. Zagadnienie to pojawia się w pracach naukowych i popularnonaukowych, ale raczej w postaci *case study*, a nie analizy całościowej. Przykładem może być artykuł Moniki Stępień odnoszący się do losów Heli Fisher (Wandy Raczyńskiej) i Miriam Hochberg (ps. Mariańska; Maria Górską to jej nazwisko po tzw. aryjskiej stronie) oraz Mordechaja Pelega (Józefa Mieczysława Piotrowskiego, później Mariańskiego) przebywających w Krakowie pod ukrytą tożsamością⁶. Autorka pokazuje w nim, jak różne mogły być losy ukrywających się.

⁵ O podziale na kategorie Żydów funkcjonujących „na powierzchni”, czyli wśród Polaków, lub „pod powierzchnią”, czyli stale przebywających w ukryciu, pisał jeszcze w trakcie wojny Emanuel Ringelblum. Zob. E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 2020. Joanna Nalewajko-Kulikow posługuje się także terminem „przy powierzchni”. M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004, s. 13–15; J. Nalewajko-Kulikow, *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004, s. 8; G.S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, Kraków 2007, s. 18–46; L.J. Weitzman, *Living on the Aryan Side...*, s. 187–222. Por. R. Gieroń, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na obszarze województwa krakowskiego w okresie II wojny światowej. Stan badań [w:] Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022, s. 269–318.

⁶ Por. M. Stępień, *Dzień powszedni „papierowych Żydów” na przykładzie losów H. Fisher i M.M. Mariańskich*, <http://www.wkj.ihuw.pl/wkj/index.php?page=sekcja-dzien-powszedni-zagladay>, dostęp 20 VIII 2018 r.

Choć Miriam Hochberg ps. Mariańska szukała schronienia dla siebie i męża, to była też działaczką krakowskiej konspiracji i organizacji „Żegota”⁷ i pomagała innym ukrywającym się osobom. Z kolei Hela Fisher funkcjonowała na tzw. aryjskich papierach, podając się za Polkę. Artykuł ukazuje, jak złożona i wymagająca pogłębienia jest to tematyka, a każdy przypadek to indywidualne starania o ocalenie.

Strategie funkcjonowania obserwowane przez kobiety żydowskie po aryjskiej stronie w mieście i okolicach analizowałam w kilku publikacjach⁸. Opisywałam także jedną z nich, podejmowaną zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn, jaką była zmiana wyznania i przyjęcie chrztu w obrządku katolickim⁹. Obszarem badawczym, który nie doczekał się szerszego i kompleksowego opracowania, jest problematyka Polaków oraz przedstawicieli innych narodowości niosących pomoc Żydom w Krakowie i okolicach, a także osób, którym pomocy udzielano. Częściowo analizy tych zagadnień podjęła się Krystyna Samsonowska¹⁰. Kwestia strategii przetrwania po aryjskiej stronie z perspektywy własnego doświadczenia omawiana jest w opub-

⁷ Zob. też B. Heksel, K. Kocik, *Żegota. Ukryta pomoc*, Kraków 2017; T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, oprac. A. Namysło, wyd. 2, Warszawa 2020.

⁸ M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska...*; eadem, „Myśmy się nawzajem poznawały po oczach”... Z badań nad strategiami przetrwania kobiet żydowskich funkcjonujących „na powierzchni” po tzw. aryjskiej stronie w okupowanym Krakowie i okolicach, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2015, nr 26; eadem, *Usiłujemy żyć, jak gdyby nigdy nic. „Aryjskie” losy dwóch Żydówek krakowskich: Ireny Markiewicz i Marii Steczko, zapisane w pamiętnikach* [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popielek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015, s. 171–184.

⁹ M. Grądzka-Rejak, „Zapewniając, że szukają tylko Boga i swego zbawienia”. Konwersje wśród Żydów w okupowanym Krakowie w latach 1939–1942 [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021, s. 103–124; M. Grądzka-Rejak, „Od dłuższego czasu straciłem wszelki kontakt z żydami i żydostwem”. Neofici w okupowanym Krakowie w świetle materiałów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13. Por. też A. Baciński, *Akcje organizacyjne arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy na polu charytatywnym podczas okupacji niemieckiej (1939–1945)* [w:] *Księga Sapieżyńska*, t. 1: [Archidiecezja krakowska za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy], red. J. Wolny, R. Zawadzki, Kraków 1982, s. 293–307; J. Czajowski, *Kardynał Adam Stefan Sapieha*, Wrocław 1997; S. Dobrzański, *Archidiecezja krakowska podczas okupacji niemieckiej 1939–1945* [w:] *Księga Sapieżyńska...*, s. 437–460.

¹⁰ K. Samsonowska, *Pomoc dla Żydów krakowskich w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 827–856; eadem, *Pomoc Żydom i ratowanie ich w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1945* [w:] *Krakowscy Sprawiedliwi. Motywy, postawy, przesłanie*, Kraków 2013, s. 21–33; Por. też M. Grądzka-Rejak, *Krakowscy Sprawiedliwi. Stan badań i portret zbiorowy* [w:] *Co warto, co się opłaca. Sprawiedliwi a kolaboranci*, red. A. Bartus, Oświęcim 2022, s. 143–166; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu (Polska)*, red. I. Gutman, Kraków 2009; T. Seweryn, *Wielostronna pomoc Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1967, nr 1, s. 162–183.

likowanych wspomnieniach, m.in. Bronisława Szatyna, Juliana Aleksandrowicza, Natana Grossa, małżeństwa Mariańskich, Romy Ligockiej czy Romana Polańskiego¹¹. Wiele informacji na ten temat znajduje się także w niepublikowanych dokumentach osobistych z zasobów Żydowskiego Instytutu Historycznego, Instytutu Yad Vashem czy też Shoah Foundation¹². Pogłębionej analizy nie doczekało się zagadnienie pracy jako istotnego elementu obieranych strategii przetrwania. Praca miała znaczenie jako forma kamuflażu, potwierdzenie legalności pobytu i funkcjonowania na aryjskiej stronie, była też istotna ze względów ekonomicznych, psychologicznych i społecznych.

Dalszej analizy wymaga niewątpliwie także problematyka związana z materialną stroną obieranych strategii przetrwania, co również związane jest z pracą jako jednym ze źródeł utrzymania. Należy odnieść się do przypadków, kiedy ukrywający się po aryjskiej stronie Żydzi korzystali z płatnej pomocy i przekazywali za to część posiadanego, najczęściej jeszcze przedwojennego majątku. Warto też pokusić się o próbę analizy, czym opłacano taką strategię przetrwania (np. pieniędzmi, kosztownościami czy też obietnicą przekazania mieszkania). Ukrywający się po aryjskiej stronie nierzadko też zmuszeni byli do płacenia okupu konfidentom, szantażystom i szmalcownikom za milczenie. Z dostępnych relacji wynika, że bywały to znaczące kwoty, stanowiące nawet równowartość kilku ówczesnych pensji¹³. Praca w czasie okupacji była jednym z czynników umożliwiających nie tylko utrzymanie, lecz także potencjalną pomoc przy okupieniu się szantażystom. Należy podkreślić, że środki zarobione w czasie wojny nie były wystarczające ani współmierne do kwot przez nich żądanych. Ważne są tu także relacje żydowsko-żydowskie, szczególnie

¹¹ A. Peleg, B. Łabno, *Maria Hochberg-Mariańska* [w:] *Wojna to męska rzecz? Losy kobiet w okupowanym Krakowie w dwunastu odsłonach*, Kraków 2011; B. Szatyn, *Na aryjskich papierach*, Kraków 1983; M. Mariańska, M. Mariański, *Wśród przyjaciół i wrogów...*; J. Aleksandrowicz, *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Kraków–Wrocław 1983; N. Gross, *Kim pan jest, panie Grymek?*, Kraków 2005; *Hannah Barnett* [w:] *Mothers, Sisters, Resisters. Oral Histories of Women who Survived the Holocaust*, red. B. Gurewitsch, London–Tuscaloosa 1998; R. Ligocka, *Dziewczynka w czerwonym płaszczyku*, Kraków 2002; *Miriam Rosenthal* [w:] *Mothers, Sisters, Resisters...*; R. Polański, *Roman*, tłum. K. Szymanowska, P. Szymanowski, Warszawa 1989.

¹² Zob. szerzej Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), 301, Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady; AŻIH, 302, Zbiór pamiętników Żydów Ocalałych z Zagłady; Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), O.3, Relacje Ocalałych z Zagłady; USC Shoah Foundation, Visual History Archive, <https://vha.usc.edu/home>.

¹³ Por. np. AŻIH, 301/1218, Relacja Barbary Pawlik; AYV, O.4/462, Relacja dotycząca Stefanii Brandstätter.

przypadki szantażu ze strony kolaborantów żydowskich i podejmowane przez nich próby finansowego wyzyskiwania ukrywających się Żydów. Problematyka współpracy Żydów z Niemcami była przedmiotem badań Alicji Jarkowskiej, która nie zajmowała się jednak dogłębnie stroną finansową działalności konfidentów¹⁴.

Kobieta żydowska i wojna

Role przyjmowane przez kobiety na wcześniejszych etapach okupacji miały istotne znaczenie dla działań i strategii obieranych w związku z kolejnymi akcjami deportacyjnymi lub likwidacją getta krakowskiego. II wojna światowa w znaczący sposób wpłynęła na życie kobiet żydowskich, m.in. przyspieszyła ich przenikanie do szeroko rozumianej sfery publicznej. Miało to przede wszystkim związek z koniecznością podjęcia pracy i utrzymania rodziny. W Krakowie, skąd jesienią 1939 r. w obawie przed represjami lub wcieleniem do wojska wyjechało wielu mężczyzn, kobiety zmuszone były wejść w rolę głównego żywiciela rodziny. Dotyczyło to w takim samym stopniu również chrześcijanek, których mężowie, ojcowie lub bracia byli uwięzieni w obozach jenieckich, przebywali poza granicami Generalnego Gubernatorstwa itp. Niektóre z nich musiały stawić czoła konsekwencjom zaangażowania mężczyzn w działalność konspiracyjną oraz ich systematycznej eksterminacji w wyniku akcji pacyfikacyjnych. Przydatność do pracy i możliwość jej podjęcia bywały nieocenione zarówno po wybuchu wojny, jak i podczas przeprowadzki do getta, a także w kolejnych miesiącach jego funkcjonowania, aż po etap likwidacji. Zatrudnienie było często jedyną szansą na biologiczne przetrwanie. Wychodzenie do ludzi dawało też możliwość nawiązania kontaktów oraz poprawiało kondycję psychiczną. Z kolei w okresie likwidacji gett przydatność do pracy umożliwiała przejście selekcji, nawet jeśli miejscem docelowym był obóz pracy. Biorąc pod uwagę, jak wiele miejsc pracy w getcie krakowskim podlegało Niemcom, np. właścicielom warsztatów i zakładów produkujących na rzecz gospodarki III Rzeszy, był to także element osławiania się z pracą u okupanta jako swego rodzaju strategią przetrwania.

¹⁴ A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2018; *eadem*, *Brunatna pajęczyna. Agenci Gestapo w okupowanym Krakowie i ich powojenne losy*, Kraków 2024. Por. też D. Swałtek-Niewińska, *Gospodarowanie żydowskimi meblami w Krakowie w latach 1939–1945. Działalność Möbelbeschaffungsamt [w:] Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014, s. 255–298.

Wojna i okupacja stały się do pewnego stopnia katalizatorem procesów społecznych. Od pierwszych tygodni jej trwania, pozbawione nierzadko wsparcia ze strony mężów, ojców i braci, kobiety żydowskie musiały samodzielnie radzić sobie z wyzwaniami codzienności oraz potrzebami najbliższych. Podczas okupacji ludność żydowska była systematycznie spychana na margines egzystencji i ubożała, a na kobiety spadały kolejne ciosy – od utraty domu, przez rozpad kręgów społecznych i rodziny, po fizyczną utratę najbliższych, rodziców, męża, partnera lub potomstwa. Mimo tych traumatycznych przeżyć, kierując się pamięcią o zmarłych oraz poczuciem odpowiedzialności za ocalałych, wiele kobiet podejmowało działania mające na celu utrzymanie rodzin, starając się przeciwstawić apatii i rozpacz. W obliczu represji i ograniczeń narzuconych przez niemieckiego okupanta przejmowały kolejne obowiązki. W rezultacie, jak pokazują choćby badania dotyczące sytuacji kobiet w okupowanym Krakowie, coraz częściej zajmowały centralne miejsce w strukturze rodziny¹⁵. Oprócz tradycyjnych zadań związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego wiele z nich podejmowało pracę zarobkową – stawały się niejednokrotnie głównymi żywicielkami rodzin¹⁶. Strategie te miały szczególne znaczenie przede wszystkim przed akcją „Reinhardt”.

Poza czynnikami takimi jak poziom wykształcenia, status majątkowy czy cechy fizyczne to elastyczność, otwartość oraz zdolność adaptacji do nowych, dynamicznie zmieniających się realiów odgrywały kluczową rolę w zwiększaniu szans kobiet na przetrwanie do końca okupacji. Narzucone przez władze niemieckie warunki egzystencji doprowadziły do zdezaktualizowania się dotychczasowych norm i systemów wartości, które zastąpione zostały nowymi, często arbitralnymi „regułami”, wymagającymi od żydowskich kobiet nieustannego dostosowywania się i redefiniowania dotychczasowych ról społecznych. Mimo trudnych realiów oraz codziennych wyzwań żydowskie kobiety starały się wykorzystywać wolne chwile również na odpoczynek. Praktyki te były możliwe do momentu, w którym władze niemieckie przystąpiły do realizacji akcji „Reinhardt”. Wówczas całkowitej zmianie uległy codzienne priorytety – najważniejszym celem stała się walka o biologiczne przetrwanie¹⁷.

¹⁵ Zob. szerzej M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska...*

¹⁶ Dla porównania zob. A. Czocher, *W okupowanym Krakowie. Codzienność polskich mieszkańców miasta 1939–1945*, Gdańsk 2011.

¹⁷ Szerzej na ten temat zob. *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 5: *Getto warszawskie. Życie codzienne*, oprac. K. Person, Warszawa 2011; M. Grądzka-Rejak, „Zdobyczynie życia”. *Wybrane aspekty codzienności dziewcząt i kobiet żydowskich podczas okupacji nie-*

Z perspektywy niniejszego artykułu szczególnie istotne są dwa elementy: po pierwsze dążenie do przetrwania, wola walki i podejmowanie działań nawet w obliczu największych ciosów i traum, po drugie moment, w którym kobiety żydowskie zaczęły obierać strategię funkcjonowania po aryjskiej stronie. Likwidacja getta krakowskiego w znacznie większym stopniu niż jego utworzenie stanowiła punkt zwrotny, który skłaniał do podjęcia decyzji o ucieczce oraz szukaniu schronienia poza jego murami. Proces ten nabrał intensywności szczególnie po grudniu 1942 r., kiedy to getto po dwóch masowych deportacjach do obozu zagłady w Bełżcu zostało podzielone na dwie części, a Niemcy prowadzili już budowę obozu pracy przymusowej ZAL Plaszw. Jak wynika ze źródeł wspomnieniowych, rosło wówczas przekonanie, że getto w niedługim czasie przestanie istnieć. Próby ucieczki, opuszczenia getta nie były zatem podejmowane wyłącznie w dniach jego ostatecznej likwidacji – 13 i 14 marca 1943 r. – lecz dochodziło do nich wcześniej¹⁸. Wraz z rosnącą świadomością nadchodzącego zagrożenia nasiliły się działania zmierzające do zdobycia fałszywych dokumentów tożsamości – tzw. aryjskich papierów – które umożliwiały rozpoczęcie funkcjonowania po drugiej stronie muru, nierzadko bez konieczności stałego ukrywania się.

Więźniarki pracujące w zakładach konfekcyjnych Juliusa Madritscha i fabryce Oskara Schindlera

W getcie krakowskim, podobnie jak w innych gettach w Generalnym Gubernatorstwie, wiele osób, w tym kobiety, zatrudniano w fabrykach oraz warsztatach. Częściowo teren getta służył jako swoisty obóz pracy na rzecz gospodarki III Rzeszy, dlatego na jego obszarze i w sąsiedztwie funkcjonowało wiele zakładów, jak np. Fabryka Wyrobów Konfekcyjnych Juliusza Madritscha przy Rynku Podgórskim nr 2 i 3¹⁹, cegielnia w Bonarce, Zakłady Czyszczenia Miasta (początkowo nie zatrudniano tam kobiet, ale już od stycznia 1942 r. były tam 4 pracownice, a w kwietniu 1942 r. liczba ta wzrosła najprawdopodobniej do 30) czy Deutsche

mieckiej (1939–1942) [w:] Rodzina żydowska 1939–1945. Wybrane zagadnienia, red. M. Grądzka-Rejak, K. Zieliński, Warszawa 2024, s. 73–118. Por. też M. Ferenc, „Zaiste, nie mogło być gorszej rzeczy, niż być matką w getcie”. *Trzy sceny z getta warszawskiego* [w:] *Rodzina żydowska 1939–1945...*, s. 47–72.

¹⁸ Por. AŻIH, 301, Relacje ocalałych z Zagłady.

¹⁹ Wcześniej mieściły się przy ul. Węgierskiej. Por. AŻIH, 302/25, Pamiętnik Michała Weichert, k. 286–287.

Emailwarenfabrik Oskara Schindlera na Zabłociu²⁰. Ważne miejsce zajmowały też Warsztaty Rzemieślnicze (Gemeinschaften) przy ul. Krakusa, potocznie zwane „Optimą”, z zapleczem przy ul. Węgierskiej i Targowej. Zamówienia otrzymywano także z Zentrale für Handwerkslieferungen przy al. Słowackiego 26. O tym ostatnim zakładzie pracy wspominała zatrudniona tam Renata Grünbaum²¹. Przy ul. Lwowskiej 2 mieściła się placówka wytwórni lamp, wentylatorów i pieców Wachsa²². Ponadto w getcie działały też filie różnych firm. Żydówki przede wszystkim znajdowały zatrudnienie w warsztatach krawieckich i szewskich mieszczących się m.in. przy ul. Węgierskiej (dawniej był tam budynek fabryki czekolady „Optima”), a także tam, gdzie wymagano precyzyjnej, manualnej pracy. Niemal w każdym z wymienionych zakładów pracowało przynajmniej kilka kobiet. Czasami były zatrudnione w administracji, ale w większości jako pracownice fizyczne w halach produkcyjnych.

Julius Madritsch, urodzony w Wiedniu ekspert w dziedzinie włókiennictwa, podczas niemieckiej okupacji Polski został treuhänderem i zarządzał wyznaczonymi przez niemieckie władze przedsiębiorstwami. Były to dwie fabryki tekstylne położone nieopodal krakowskiego getta. W 1941 r. Madritsch otworzył prywatną fabrykę na terenie getta. Wraz z kierownikiem zakładu Raimundem Titschem zatrudniał w niej Żydówki i Żydów – również tych bez kwalifikacji. Madritsch i Titsch zapewniali godne warunki pracy, większe racje żywnościowe oraz możliwość kontaktu z Polakami. Przy warsztatach uruchomiono nawet kuchnię koszerną.

Fabryka Wyrobów Konfekcyjnych Madritscha specjalizowała się w szyciu odzieży wojskowej, takiej jak mundury i kombinezony, a także w produkcji bielizny

²⁰ Przed wybuchem II wojny światowej działała tutaj Pierwsza Małopolska Fabryka Naczyń Emailowanych i Wyrobów Blaszanych „Rekord”, którą trzech żydowskich przedsiębiorców – Michał Gutman z Będzina, Izrael Kohn z krakowskiego Kazimierza i Wolf Luzer Glajtman z Olkusza – założyło w marcu 1937 r. Dopiero 15 I 1940 r. Oskar Schindler wydzierżawił budynki fabryczne przy ulicach Lipowej 4 i Romanowicza 9. Zakupił także gotowe wyroby i półfabrykaty, a następnie nabył parcelę przy ul. Lipowej. Zmienił wówczas nazwę fabryki, która odtąd brzmiała Deutsche Emailwarenfabrik – DEF. Schindler jako prawny właściciel firmy figurował od 1942 r. Por. A.B. Skotnicki, *Oskar Schindler w oczach uratowanych przez siebie Żydów krakowskich*, Kraków 2007; M. Pemper, *Prawdziwa historia listy Schindlera*, Warszawa 2006; S. Müller-Madej, *Dziewczynka z listy Schindlera. Oczami dziecka*, Kraków 2001. Zeznania oraz protokoły oględzin miejsc dotyczące tych podobozów znajdują się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), GK, 174/344, Materiały w sprawie podobozów KL Płaszów; AIPN, GK, 174/345, Materiały w sprawie podobozów KL Płaszów.

²¹ AŻIH, 301/4215, Relacja Renaty Grünbaum, k. 9 i n.

²² R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Kraków 2009, s. 17.

męskiej. Zakładem w getcie krakowskim zarządzał Karl Heinz Bigell. Jak wspominała jedna z zatrudnionych, Anna Först, początkowo szyto tam również jedwabne płaszcze dla Niemców, za których produkcję odpowiadała Schorowa (nie są znane jej pełne dane personalne; pisownia nazwiska występuje w kilku wariantach) pełniącą funkcję kierowniczkę warsztatu²³.

Początkowo warsztaty mieściły się przy ul. Węgierskiej, w prywatnym domu, gdzie wykorzystywano kilka pomieszczeń. W pierwszym okresie zatrudniano wyłącznie osoby posiadające własne maszyny do szycia. Praca w fabryce uchodziła za sposób na uniknięcie przesiedlenia z Krakowa. Kobiety żydowskie za pracę otrzymywały racje żywnościowe. Kilka miesięcy później firma została przeniesiona na Rynek Podgórski, gdzie zajęła dwupiętrowy budynek i poszerzyła zakres produkcji. Dzięki temu zatrudnienie znalazło więcej osób, zarówno kobiet żydowskich, jak i polskich. Te ostatnie pracowały w oddzielnych pomieszczeniach i – w przeciwieństwie do Żydówek – otrzymywały wynagrodzenie pieniężne, ale konkretne stawki nie są znane. Często zgłaszały się do pracy, aby uniknąć wywózki na roboty przymusowe do Niemiec. Mimo że Polki pracowały oddzielnie, nie były odizolowane i nadal istniały przestrzenie, w których obie grupy mogły się spotkać. Anna Först dostała przydział pracy, choć nie miała własnej maszyny do szycia. Maszynę wypożyczono jej w warsztacie. Zdecydowała o tym protekcja kierowniczkę Schorowej. Kobietom nakazywano wydajną produkcję, by Niemcom opłaciło się utrzymywać tę placówkę jak najdłużej.

Norma wynosiła dziennie na osobę minimum 4 bluzy lub pięć par spodni, które dawano przykrojone. Każdy starał się pracować ponad normę, tylko dlatego, by się utrzymać przy pracy, by uniknąć wysiedlania, tak że produkowano nieraz podwójnie. Po kilku tygodniach podwyższono normę do 7 par spodni lub 6 bluz. Ja nie byłam krawcową, tylko urzędniczką bankową, mimo to nauczyłam się szycia na maszynie i wprawiałam się tak, że szyłam dziennie 6 lub 7 par spodni²⁴.

²³ AŻIH, 301/1706, Relacja Anny Först, k. 5–7.

²⁴ *Ibidem*.

W powojennych relacjach dawne żydowskie pracownice wspominały, że nie-które Polki przychodzące do fabryki przynosiły ze sobą niewielką ilość żywności, a wracając do domów, wynosiły za bezcen przedmioty, którymi Żydzi opłacali jedzenie²⁵. Nie jest jednak znana skala tego zjawiska, podobnie jak i skala pomocy bezinteresownej. Należy mieć na uwadze, że próby kontaktu Polek zatrudnionych w fabryce z Żydówkami mogły być hamowane z obawy przed ewentualnymi konsekwencjami, szczególnie po 15 października 1941 r., kiedy Niemcy wydali rozporządzenie o karach (w tym karze śmierci) za pomoc Żydom²⁶. Wymiana towarów za żywność to jeden z elementów polsko-żydowskich relacji w okresie okupacji, który często postrzegano jako formę pomocy i rzadko oceniano negatywnie, choć mogła stanowić także formę przemocy. Ta przewaga po stronie polskich pracowników była wykorzystywana, choć motywacje za tym stojące bywały różnorodne.

Według relacji Anny Först, praca w warsztatach „u Madritscha” rozpoczynała się o siódmej rano i trwała do szóstej wieczorem z półgodzienną przerwą na posiłek. Kobiety zatrudnione w zakładzie nie otrzymywały jednak wynagrodzenia, dlatego jedynie lepiej sytuowane Żydówki mogły wykonywać to zajęcie. Aby przetrwać niemal jedenastogodzinny dzień pracy, musiały przynosić jedzenie z domu. W krakowskim getcie panowało powszechne przekonanie, że zatrudnienie „u Madritscha” stanowiło ochronę – początkowo przed przesiedleniem z miasta, a później także przed deportacją do obozu zagłady w Bełżcu. Rzeczywiście, dzięki staraniom właściciela zakładu podczas deportacji w czerwcu 1942 r. pracownice oraz obsługa warsztatów Madritscha nie ucierpieli. Umocniło to przekonanie, że praca w zakładzie jest stabilna i chroni przed deportacją. Niestety, jak wynika z relacji świadków, w październiku 1942 r. niemal cała załoga wraz z kierowniczką została wywieziona do obozu zagłady w Bełżcu. Przetrwało jedynie kilka osób – były to te, które w dniu deportacji nie pojawiły się w pracy lub po drodze zorientowały się w sytuacji i zdołały się ukryć. Po tej deportacji do warsztatów Madritscha trafiły kolejne osoby spośród przebywających jeszcze w getcie krakowskim.

²⁵ Por. A. Czocher, *W okupowanym Krakowie...*; G. Berendt, *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 110–143.

²⁶ Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z 15 X 1941 r., „Verordnungsblatt für das Generalgouvernement” (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa) 1941, nr 99, s. 595.

Madritsch i Titsch dostarczali materiały innym warsztatom zatrudniającym Żydów. Kolejną fabrykę otwarto także w Tarnowie, w tamtejszym getcie. Samochód dostawczy wykorzystywano do przemycania żywności z aryjskiej strony do getta, na co zarządzający fabryką przymykali oczy. Madritsch pomagał również pracownikom ukrywać się po aryjskiej stronie, przy wsparciu Oswalda Bouski²⁷ – austriackiego funkcjonariusza niemieckiej policji w getcie – oraz innych wiedeńskich policjantów.

Po likwidacji krakowskiego getta (13–14 marca 1943 r.) Madritsch zabiegał o możliwość dalszej pracy robotnic z jego fabryki – przeniesionych do obozu Plaszow – i początkowo uzyskał zgodę, by codziennie chodziły do zakładu działającego w mieście na obszarze po dawnej dzielnicy. W fabryce ukrywano wiele osób. Części z nich udało się uciec do Tarnowa, a stamtąd nawet przedostać na Słowację i Węgry. Nie są znane konkretne dane dotyczące tej kwestii. W końcu marca 1943 r. Madritsch przeniósł 232 żydowskich pracowników z Krakowa do Tarnowa bez eskorty SS. Wielu z nich zdołało uciec i przeżyć. Żydom pomagano także opuścić tarnowskie getto, dołączając ich do robotników idących do pracy. Z czasem Madritsch otworzył fabrykę na terenie obozu ZAL Plaszow, zapewniając swoim pracownikom i pracownikom nieco lepsze warunki oraz dodatkową żywność.

We wrześniu 1944 r., po likwidacji obozu Plaszow, Madritsch i Titsch starali się przenieść pracowników do innych zakładów, ale bez powodzenia. Zdołali jednak skierować ok. 100 osób do fabryki amunicji Oskara Schindlera, ratując je tym samym przed pewną deportacją do obozów w III Rzeszy. Po wojnie Julius Madritsch opublikował broszurę *Ludzie w potrzebie! (Menschen in Not!)*, w której opisał swoje działania pomocowe. W uznaniu jego i Raimunda Titscha zasług, relatywnie wcześnie, bo już 18 lutego 1964 r., Instytut Yad Vashem przyznał im tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata²⁸.

Innym miejscem pracy przymusowej, w którym przebywały żydowskie więźniarki, był podobóz przy fabryce należącej do Oskara Schindlera, zlokalizowanej

²⁷ Bosko Oswald, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4014067>, dostęp 16 IV 2025 r.

²⁸ *Madritsch Julius...* Na ponad 360 osób uhonorowanych tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata za pomoc udzielaną Żydom w Krakowie i okolicy co najmniej 9 miało niemieckie lub austriackie pochodzenie.

przy ul. Lipowej 4. Został on utworzony wiosną 1943 r., choć sama fabryka funkcjonowała wcześniej. Początkowo zatrudniano w niej polskich pracowników, z czasem zaczęto kierować tam również ludność żydowską. Była to grupa ok. 100 osób pracujących przymusowo oraz bezpłatnie i przychodząca od końca 1942 r. najpierw z getta, a później z obozu pracy Plaschow²⁹. Zapewniano im żywność. Od 8 maja 1943 r. podobóz formalnie stał się zależny od obozu macierzystego Plaschow i podlegał jego komendantowi. Mając na uwadze, iż było to miejsce przymusowej pracy również dla kobiet, zdecydowałam się uwzględnić je w niniejszym artykule, choć jestem w pełni świadoma, że stanowi ono zupełnie odmienną formę strategii przetrwania niż podejmowanie pracy u Niemców po aryjskiej stronie.

W podobozie przy fabryce Oskara Schindlera znalazło się ok. 700 mężczyzn i 300 kobiet żydowskich. Obóz przy Deutsche Emailwarenfabrik składał się z czterech baraków dla mężczyzn, trzech dla kobiet, kuchni, baraku dla funkcjonariuszy OD, małego baraku dla tzw. *vorarbeiterów*, magazynu i ambulatorium. Po pracy mężczyźni i kobiety nie byli rozdzieleni i mogli spędzać czas razem³⁰. Działały tam także gabinet dentystyczny oraz fryzjer i pralnia. Obóz otoczony był drutem kolczastym i strzeżony przez uzbrojonych wartowników. Szczególnie wyczerpującą okazywała się praca przy wypalaniu naczyń w wielkich piecach oraz w sekcji, w której wykorzystywano kwas siarkowy³¹. Nadzór nad więźniami sprawowali majstrowie fabryczni oraz Werkschutz (niemiecka straż przemysłowa), od 1944 r. także funkcjonariusze SS³².

Likwidację podobozu przy fabryce Oskara Schindlera rozpoczęto w sierpniu 1944 r. W pierwszej kolejności ok. 700 mężczyzn oraz 160 kobiet przewieziono do KL Plaschow, a następnie do obozów zlokalizowanych na terenie III Rzeszy. W wyniku długotrwałych starań Oskara Schindlera w miejscowości Brünnlitz (w Sudetach) utworzono obóz dla wyselekcjonowanej grupy więźniów. Funkcjonował on jako filia obozu koncentracyjnego Gross-Rosen³³. W kolejnych miesiącach, tj. w październiku i listopadzie, sprowadzono tam grupę ok. 1100 więźniów i więźniarek,

²⁹ AIPN, GK, 174/344, Zeznania Abrahama Bankiera, k. 60.

³⁰ United States Holocaust Memorial Museum, 2007.474.1, Remembrances by Anna Grun, [b.p.].

³¹ AIPN, GK, 174/344, Zeznania Edwarda Majcherkowicza, k. 52 i n.; *ibidem*, Zeznania Róży Nass, k. 58; *ibidem*, Zeznania Abrahama Bankiera, k. 63.

³² *Ibidem*, Zeznania Róży Nass, k. 58.

³³ *Ibidem*, Zeznania Abrahama Bankiera, k. 64.

część z nich pracowała w wymienionym podobozie. Pracownice i pracownicy podobozu przy fabryce Oskara Schindlera w większości przetrwali do końca wojny.

Strategie przetrwania

Nie jest znana nawet przybliżona liczba Żydów, którzy na różnych etapach wojny próbowali się ukrywać w okupowanym Krakowie. Szacuje się, że łącznie z neofitami, przedwojennymi Żydami krakowskimi oraz tymi, którzy przybyli, by w różnych okresach schronić się w mieście przez dłuższy lub krótszy czas, było ich kilka tysięcy. Dla porównania na początku niemieckiej okupacji w Krakowie przebywało ok. 70 tys. Żydów. Po przymusowych przesiedleniach z drugiej połowy 1940 i początku 1941 r. ich liczba zmniejszyła się o ok. 50 tys. osób. Do getta krakowskiego początkowo trafiło 11 tys. Żydów, nieco więcej kobiet niż mężczyzn. Szacuje się, że do czerwca 1942 r. liczba mieszkańców getta zwiększyła się do ok. 20 tys. Po dwóch akcjach deportacyjnych do obozu zagłady w Bełżcu, a także po przesunięciach ludności żydowskiej z podkrakowskich miejscowości, w marcu 1943 r. w getcie krakowskim pozostało ok. 13 tys. Żydów³⁴. Niektórzy z nich szukali ostatnich możliwości, by opuścić teren dzielnicy i schronić się po aryjskiej stronie. Emanuel Ringelblum pisał w czasie wojny:

W Krakowie jest sporo Żydów ukrytych pomimo znacznej liczby szpiclów i donosicieli, którzy tropią niemiłosiernie Żydów. Na terenie małopolskim stosunki polsko-żydowskie ułożyły się z dawien dawna bardzo dobrze. Oczywiście, że to wpłynęło na ratunek Żydów krakowskich. Warto tu dodać, że sporo Żydów z większych miast prowincjonalnych (ze Lwowa, Krakowa, Grodna i innych) ukrywa się od roku, a może i dłużej po aryjskiej stronie w Warszawie³⁵.

Abstrahując od poglądów autora na politykę monarchii austriackiej wobec mniejszości, to ważny głos dotyczący skali donosów na terenie miasta. Badacze

³⁴ Por. M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska...*, s. 40–70; A. Chwalba, *Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2002; A. Biberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 2001; R. Kotarba, *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Plaszow)*, Kraków–Warszawa 2022.

³⁵ E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej...*, s. 131.

szacują, że wojnę w Krakowie mogło przeżyć 1000–1500 Żydów³⁶. W związku z tym nie ma też informacji, ile kobiet i dziewcząt żydowskich starało się ukrywać po aryjskiej stronie w Krakowie lub okolicznych miejscowościach. Istotnym czynnikiem jest dynamika i zmiana miejsc ukrywania się osób po likwidacji getta, w niektórych przypadkach były to bowiem miejscowości poza granicami Krakowa (takich jak Wieliczka, Wawrzeńczyce, Skała), nawet – jak wspominał Ringelblum – w innych dystryktach (np. Warszawa lub Lwów). Uwzględnienie tych zróżnicowanych czynników powoduje konieczność odniesienia się do dalszych losów badanych osób, wykraczając poza Kraków.

By móc funkcjonować i przetrwać poza gettem, można było przebywać tam *quasi*-legalnie lub w ukryciu. Ten pierwszy sposób dotyczył nielicznych, wyłącznie tych, którzy mieli tzw. dobry wygląd i udało im się zdobyć fałszywe dokumenty. Odpowiednio spreparowane papiery stanowiły o ich nowej tożsamości i potencjalnie zabezpieczały na wypadek zatrzymania. Umożliwiały również wyrobienie m.in. zaświadczenia o zameldowaniu czy kenkarty, co dawało szansę na znalezienie pracy albo mieszkania. Przy organizowaniu tzw. aryjskich dokumentów zaangażowani byli Polacy, pojedyncze osoby, członkowie różnych organizacji, osoby świeckie i duchowni prowadzący kancelarie parafialne.

W strategii przetrwania istotne znaczenie miała płeć. Ponieważ obrzezanie nie dotyczyło kobiet, to im znacznie łatwiej było się ukrywać w nieżydowskim otoczeniu. Ważne było też obycie w środowisku, w którym funkcjonowały. W Krakowie po aryjskiej stronie przebywały zarówno przedwojenne mieszkanki miasta, jak i przyjezdne z innych miejscowości. O jednej z takich kobiet, która starała się przetrwać, pisał Natan Gross: „Małomiasteczkowa Żydówka, nawet i inteligentna, nie umie się w takich wypadkach zachować. Zbyt i niepotrzebnie się zgrywa, co od razu zwraca uwagę”³⁷. Rozpoznanie mogło nastąpić z różnych powodów. Mogli go dokonać zarówno dawni koledzy, sąsiedzi, jak i osoby, które znano w okresie poprzedzającym wojnę. Z tego względu w Krakowie łatwiej było żyć tym kobietom żydowskim, które z niego nie pochodziły. Teresa Prekerowa, zaangażowana w udzielanie pomocy Żydom w czasie wojny, w późniejszej pracy

³⁶ K. Samsonowska, *Pomoc Żydom i ratowanie...*, s. 22.

³⁷ AŻIH, 301/426, Relacja Natana Grossa.

naukowej i monografii na temat Rady Pomocy Żydom „Żegota” zwracała uwagę na niebezpieczeństwa, które czyhały na Żydów po aryjskiej stronie:

Znacznie mniej uchwytne była dla nich [Niemców] niepewność w zachowaniu się na ulicy (Polacy w zetknięciu z władzami okupacyjnymi też nie byli swobodni), a już żadnych podejrzeń nie mógł w nich budzić akcent, specyficzne zwroty językowe czy pewna odrębność obyczajowa. Każda z tych cech stawiała się natychmiast wystarczającą wskazówką dla miejscowych konfidentów i szantażystów (volksdeutschów, Polaków, Ukraińców i konfidentów-Żydów), którzy ponadto mogli robić użytek z zasłyszanych fragmentów rozmów, informacji i plotek. Żydzi czuli się przez nich osaczeni ze wszystkich stron³⁸.

W kontekście trudności okupanta z rozpoznaniem pochodzenia przebywających po aryjskiej stronie kobiet warto zwrócić uwagę na słowa Natana Grossa. W powojennej relacji podkreślał: „Niemcy niepokoją się. Pytają Janki i innych: »Czy wy jesteście Żydówkami?«. Niemcy są nieraz rozbijający w swej naiwności”³⁹. Kiedy Niemcy zatrudniali kobiety jako pomoce domowe lub pracownice w urządach itp., najczęściej nie potrafili rozpoznać ich narodowości. Im większa pewność siebie danej kobiety, umiejętność dostosowania się do nowej sytuacji i odgrywania kolejnej okupacyjnej roli, tym bardziej ryzyko rozpoznania zmniejszało się.

Po likwidacji getta krakowskiego szukano innych możliwości. Część kobiet na różne sposoby starała się żyć w mieście, inne organizowały sobie miejsca schronienia w okolicznych miejscowościach. Niektóre zaś obierały za alternatywę zgłoszenie się na roboty przymusowe i wyjazd do III Rzeszy. Podobnie było w odniesieniu do pracy u rodzin niemieckich urzędników. Analiza przede wszystkim dokumentów osobistych i powojennych relacji uzmysławia, że to osobny i ważny problem badawczy. Niemal każda opowiedziana historia jest przykładem odmiennych losów, niezbędnych do uwzględnienia, gdy chce się przedstawić w pełni obecność Żydówek po aryjskiej stronie. Część z tych losów można usystematyzować i ująć w podgrupach, ale wiele wymyka się sztywnym ramom podziałów narzuconych

³⁸ T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom...*, s. 265.

³⁹ AŻIH, 301/426, Relacja Natana Grossa.

przez badacza. Ponadto podjęcie tego zagadnienia wymaga gruntownej analizy wzajemnych relacji żydowsko-niemieckich oraz żydowsko-polskich.

Praca u okupanta

Kiedy wyczerpywały się inne możliwości, kobiety żydowskie podejmowały nawet bardzo ryzykowane działania. Jedną z takich form była praca u Niemców lub volksdeutscheów. Oczywiście praca u jednych czy drugich nie zawsze wynikała z ostateczności, mogło się zdarzyć, że była pierwszym albo drugim wyborem. W odniesieniu do volksdeutscheów było to o tyle szczególne, że część z nich mieszkała w Krakowie przed wojną. Istniało zatem ryzyko rozpoznania danej osoby i odkrycia jej prawdziwej tożsamości, dlatego łatwiej było ukrywać się kobietom, które pochodziły spoza stolicy GG.

Przykładem może być Anna Weissberg, dawna mieszkanka Lwowa, która przedostała się w czasie okupacji do Krakowa: „Po akcji sierpniowej [1942] we Lwowie, wyjechała, posiadając tylko metrykę, do Krakowa. Z gazety poszła na pracę do okolicznej wsi jako dziewczyna do krów”⁴⁰. Akcja, o której pisała w relacji, została przeprowadzona 10 sierpnia 1942 r. Niemcy wywieźli wówczas ok. 50 tys. Żydów ze Lwowa do obozu zagłady w Bełżcu⁴¹. Anna nie wspominała o tym, czy wówczas wywieziono członków jej rodziny. Praca podjęta z ogłoszenia wydrukowanego w prasie godzinowej okazała się jednak dla niej zbyt ciężka fizycznie. Na podstawie relacji złożonej po wojnie nie sposób określić, czym dokładnie się zajmowała. Nie zmienia to faktu, że dla mieszkającej wcześniej w środowisku miejskim osoby praca na wsi była na tyle trudna, że w dłuższej perspektywie czasowej jej nie podołała. W związku z tym kobieta wróciła do Krakowa. Relacja zawiera dosyć lakoniczny opis, nie można zatem na jej podstawie ocenić, ani jaką wersję swojego życiorysu przedstawiła Anna Weissberg, ani też czy nie zaistniało w jej przypadku podejrzenie, że coś ukrywa. To zaś mogło prowadzić do podejmowanych prób rozwikłania podejrzeń, konfrontacji i w konsekwencji do denuncjacji. Niemniej kobieta w Krakowie „pracowała jako służąca u volksdeutscheów, bez meldunku”. Ponieważ pochodziła ze Lwowa, nie było ryzyka rozpoznania jej prawdziwej tożsamości przez

⁴⁰ AŻIH, 301/432, Anna Weissberg, k. 3.

⁴¹ J. Honigsman, *Zagłada Żydów lwowskich (1941–1944)*, Warszawa 2007, s. 62–63.

dawnych znajomych. Mogło ono pojawić się podczas spotkania z kimś, kto także pochodził ze Lwowa i znał jej prawdziwe pochodzenie. Skoro zdecydowała się na pracę u rodziny volksdeutscheów, musiała również być przekonana, że nie zdradzą jej ani akcent, ani też charakterystyczne dla jidysz sformułowania.

Obraną przez kobietę strategię przerwało wydarzenie, do którego doszło w grudniu 1942 r. Weissberg spotkała wówczas na ulicy „Obersturmführera Derleya/Austriaka, który był kierownikiem Durchgangslagru dla Ukraińców w szkole Sobieskiego we Lwowie. Pracował tam także w marcu 1942 r., podczas pierwszej akcji wysiedleńczej Żydów. Wypuszczał wtedy dużo młodych kobiet⁴². Znali się, ponieważ Anna Weissberg pracowała wówczas w szkole Sobieskiego i była zaangażowana w akcję dożywiania wysiedleńców prowadzoną przez gminę żydowską. Według powojennej relacji mężczyzna podszedł i powiedział do niej: „Kleine, du bist klug, ich wunsche dir viel Gluck”⁴³. To wydarzenie, mimo raczej pozytywnego przebiegu i wydzwisku, podkopało przeświadczenie, że pozostaje w mieście anonimowa. Sprawilo, iż zaczęła się obawiać o to, że może zostać wydana przed swoimi pracodawcami. Po kilku miesiącach funkcjonowania w stanie niepewności, w kwietniu 1943 r., Anna Weissberg ponownie spotkała w Krakowie znajomego, tym razem Polaka ze Lwowa. Z czasem pobrali się, co pozwoliło jej zmienić nazwisko, miejsce pracy oraz zamieszkania i umożliwiło uzyskanie dokumentów. Jak wspominała po wojnie: „Ślub dał im kuzyn tego pana, przyczem wydał antydatowaną metrykę ślubu”⁴⁴. Zaopatrzona w mocne tzw. aryjskiej papiery, z katolickim mężem, mogła spokojniej funkcjonować na terenie miasta. Nie korzystała już więcej z możliwości pracy u okupanta.

Inna z kobiet, Stefania Cang-Schutzman, która także przybyła do Krakowa ze Lwowa, pozostawiła bardzo emocjonalną relację. Początkowo była tam sama, ale z czasem wraz z nią w mieście przebywało jej dziecko, a także najbliższa rodzina – matka i siostry oraz teść. Kobieta szczegółowo opisywała proces szukania sobie miejsca po aryjskiej stronie:

[...] nadzieje moje zawiodły, nikt nie chciał mnie ani moich przyjąć, byłam w obcym miejscu bez jakichkolwiek znajomych, wiedząc o tym, że nie wolno

⁴² AŻIH, 301/432, Anna Weissberg, k. 3.

⁴³ *Ibidem*. Tłumaczenie: „Maleńka, jesteś mądra, życzę ci dużo szczęścia”.

⁴⁴ AŻIH, 301/432, Anna Weissberg, ur. 10.06.1919, Czortków, k. 3.

mi się najmniejszym słowem zdradzić z moim pochodzeniem, gdyż ze wszystkich stron grozi mi niebezpieczeństwo. Prawie każdą noc spędziłam w innym mieszkaniu. Zawarłam znajomość z najgorszymi elementami, z prostytutkami, które za grubą opłatą, wiedząc, kim my jesteśmy, zgadzały się nas na jeden dzień przetrzymać⁴⁵.

Sytuacja skomplikowała się bardziej, kiedy jej matka przyjechała do miasta i przywiozła dziecko – synka, w dodatku obrzezanego. Jak sama podkreślała, od tego czasu nastąpił jeszcze większy problem ze znalezieniem miejsca do ukrywania się. Być może Stefania i jej dziecko nie mieli tzw. dobrego wyglądu, przez co trudniej im było znaleźć bezpieczne miejsce, a ich tożsamość łatwo rozszyfrować. Kobieta wspominała: „Z litości wpuszczali mnie ludzie do mieszkań na kilka godzin. W końcu nawiązałam kontakt z pewną rodziną aryjską, która za dużą opłatą zabrała dziecko do siebie na pewien czas”⁴⁶. Kilka dni później Stefania, wraz z koleżanką nieżydowskiego pochodzenia, która przyjechała ze Lwowa do Krakowa, oraz innymi osobami, została aresztowana przez Gestapo pod zarzutem przynależności do tajnej organizacji. „To, czego się najbardziej obawiałam, stało się, mnie Gestapo aresztuje, a moje dzieciątko u zupełnie obcych ludzi. Rozpacz moja nie miała granic, ale wiedziałam, że muszę do końca grać moją komedię”⁴⁷.

Sześć tygodni trwał jej pobyt w więzieniu. Kiedy je opuściła, mogła jedynie na krótko zobaczyć się z dzieckiem: „Natychmiast pojechałam do mego dziecka, ale niestety niedługo pozwolili mi się moim maleństwem cieszyć. Ludzie, którzy go przechowywali, w delikatny sposób jego zatrzymali, a mnie wyrzucili”⁴⁸. Być może obawiano się, że po opuszczeniu aresztu jest śledzona, co mogło spowodzić nieszczęście na rodzinę, w której znalazł się jej syn. Po tych doświadczeniach, a także w związku z tym, że jej dziecko nadal przebywało u polskiej rodziny poza miastem, wróciła do Krakowa. Tam zaczęła pracować jako szwaczka w koszarach. Po czterech miesiącach rozpoczęła pracę w domu jednego z niemieckich wojsko-

⁴⁵ AŻIH, 301/1794, Stefania Cang-Schutzman.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Ibidem*.

wych. Jak sama podkreśliła w relacji: „Biedny generał nie wiedział, kogo ma za pokojówkę”⁴⁹. Kobieta przeżyła wojnę.

Pracę u niemieckich rodzin na terenie miasta podejmowały też inne kobiety żydowskie funkcjonujące w Krakowie po aryjskiej stronie. Nie znamy i zapewne nigdy nie poznamy dokładnej skali tego zjawiska, choć nie wydaje się, by była ona znacząca. W relacjach pojawiają się pojedyncze wzmianki, które można traktować jako swoiste tropy badawcze. Luba Schonbaum, po wojnie Wanda Mączka, wspominała: „Od czasu przeniesienia się do p. Susmanów przerwałam pracę chałupniczą i pracowałam w biurze niemieckim jako urzędniczka”⁵⁰. Z kolei w transkrypcji relacji Reni Warszawskiej, która na tzw. aryjską stronę przedostała się z getta w marcu 1943 r., podkreślono, że znalazła lokum na kilka dni. Kobieta starała się o pracę. Kiedy udało jej się znaleźć posadę – zajmowała się domem i dziećmi – jej „chlebodawcy patrzyli przez palce, choć podejrzewali”⁵¹. By wykluczyć dalsze podejrzenia, postarała się o niezbędne papiery. Z czasem zmieniła pracę i znalazła zatrudnienie na poczcie. Sytuacja kobiety skomplikowała się, kiedy w lipcu 1943 r. jej brat został aresztowany, a ona wraz z córeczką straciła dach nad głową. Wówczas podjęła ryzykowne działanie i znalazła lokum u niemieckiej rodziny, nie podała jednak jej nazwiska. „Niemka gospodyni. Zabrała ją do siebie. Po trzech dniach wróciła do pracy. U Niemki była tydzień, jadła tam. Nie wiedzieli co robić. Straciła posadę. Pojechała na wieś do Wesołowa k. Tarnowa”⁵². Z tego krótkiego fragmentu wynika, że u niemieckiej gospodyni była raczej dobrze traktowana. Kobieta przeżyła wojnę.

Odwołując się do emocji, choć nadal w znacznym stopniu lakoniczna, jest relacja Anny Landesman. Kobieta miała aryjskie papiery. To dodawało jej pewności w podejmowanych działaniach. Przekupiła urzędnika z Wohnungsamtu (Niemiecki Urząd Mieszkaniowy), by przyznał jej z powrotem przydział do dawnego mieszkania. W tym samym czasie otrzymała z Arbeitsamtu (Niemiecki Urząd Pracy) kartę pracy i posadę w urzędzie. Rzeczywistość znacząco odbiegała od oczekiwań. Jak wspominała: „Okropne tu stosunki dla Polaków, urzędnikom nie

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ AŻIH, 301/1953, Luba Schonbaum (Wanda Mączka).

⁵¹ AŻIH, 301/438, Renia Warszawska, ur. w 1920 r. w Łucku.

⁵² *Ibidem*.

wolno mówić po polsku. Pracowałam 4 mies[iące]. Naraziłam się jakiejś Niemce i wyrzucono mnie z posady. Dziękowałam Bogu, bo żyłam w ciągłym strachu, żeby mnie ktoś z interesantów nie poznał”⁵³. Mimo ugruntowanej pozycji, jaką dawały jej sfalszowane dokumenty, kobieta nadal obawiała się dekonspiracji. Warunki panujące w środowisku niemieckich urzędników nie były sprzyjające, powodowały też nadmierne obciążenie psychiczne. Po pewnym czasie Anna Landesman zrezygnowała z pracy w tym miejscu.

Warto też wspomnieć o P.P. Witkowskim, który pełnił funkcję dyrektora zarządzającego fabryki Organizacji Todta we Lwowie w czasie niemieckiej okupacji Polski. W 1941 r. w zakładzie zatrudnienie znaleźli Helena Hauser (z domu Koch) oraz jej mąż Wilhelm, oboje posługujący się sfalszowanymi dokumentami tożsamości, potwierdzającymi aryjskie pochodzenie. Witkowski, świadomy ich żydowskiego pochodzenia, ostrzegł Wilhelma Hausera, który nie znał biegle języka polskiego, że jego sytuacja jest szczególnie niebezpieczna. Zasugerował mu przeniesienie się w inne, prowincjonalne rejony, gdzie miałyby większe szanse na zachowanie anonimowości. Niedługo później Witkowski dowiedział się, że Hauser i kilku innych Żydów zostali aresztowani przez Gestapo i zamordowani.

Po tej tragedii Witkowski zaopiekował się ocalałymi członkami rodziny – żoną Wilhelma, ich córką oraz teściową – kierując całą trójkę do swojej siostry Hedwig Kretchmar, mieszkającej w Krakowie. Kretchmar zapewniła im tymczasowe schronienie oraz umożliwiła Helenie podjęcie pracy pod przybraną aryjską tożsamością. Zważywszy jednak na ryzyko dekonspiracji przez dawnych znajomych, po pewnym czasie zdecydowała się wysłać rodzinę Hauserów jako rzekomych polskich robotników do swojej szwagierki i teściowej w Budziszynie (niem. Bautzen) w Niemczech. Tam przebywali i pracowali do zakończenia wojny, nie ujawniając swojej tożsamości. Po wojnie Helena Hauser wyszła ponownie za mąż i osiedliła się w Wielkiej Brytanii. Za swoje działania ratujące ludzkie życie Hedwig Kretchmar oraz P.P. Witkowski zostali uhonorowani 13 września 1979 r. przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata⁵⁴.

⁵³ AŻIH, 301/622, Anna Landesman o Zakrzówku.

⁵⁴ *Kretchmar Hedwig*, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4015845>, dostęp 16 IV 2025 r.

Warto w tym miejscu wspomnieć o dwóch Niemcach, którzy w czasie okupacji przebywali w Krakowie i udzielili pomocy kobietom żydowskim i ich rodzinom. Pomoc ta, poza włączeniem się w poszukiwanie i znalezienie lokalu lub ukrywaniem przez pewien czas, polegała m.in. na zorganizowaniu aryjskich papierów i wsparciu w znalezieniu zatrudnienia. Jednym z nich był Max Nagler, pracownik niemieckiej poczty. Po wybuchu II wojny światowej został przydzielony do formacji Postschutz, odpowiedzialnej za zabezpieczenie infrastruktury i usług pocztowych. Skierowano go do Krakowa, gdzie zajmował mieszkanie uprzednio należące do żydowskiej rodziny Arzewskich. W odróżnieniu od wielu innych przedstawicieli administracji niemieckiej, Nagler nawiązał kontakt z byłymi lokatorami i stopniowo zaangażował się w niesienie pomocy całej ich rodzinie. Pomoc ta objęła Stanisława i Bronisławę Arzewskich, ich syna Mieczysława (później Michaela), matkę Bronisławy – Stellę Stabryłę – oraz jej siostrę i szwagra, Lolę i Jakuba Feuerów. Po rozpoczęciu przymusowego wysiedlania ludności żydowskiej z Krakowa w maju 1940 r. – w ramach działań mających na celu „oczyszczenie” stolicy Generalnego Gubernatorstwa z Żydów – Nagler utrzymywał kontakt z rodziną, która osiedliła się poza miastem. Odwiedzał ich regularnie, dostarczając żywność i podstawowe środki do życia.

Z kolei latem 1942 r. po rozpoczęciu likwidacji gett w Generalnym Gubernatorstwie w ramach akcji „Reinhardt” rodzina Arzewskich zdecydowała się na powrót do Krakowa. Nagler, który tymczasem zmienił miejsce zamieszkania, przyjął całą sześciuosobową rodzinę do swojego nowego lokalu. Ukrywał ich przez ponad dwa lata – od września 1942 aż do stycznia 1945 r., kiedy do miasta wkroczyły oddziały Armii Czerwonej.

Nagler pozostał w Krakowie i nie wycofał się wraz z opuszczającymi miasto siłami niemieckimi. Wkrótce po wkroczeniu Armii Czerwonej ocaleni Żydzi zgłosili się wraz z Naglerem do sowieckich władz wojskowych, potwierdzając, że zawdzięczają mu życie. Na niewiele to się zdało, bo Nagler został aresztowany i był przetrzymywany przez władze sowieckie. Mimo licznych interwencji wypuszczono go dopiero w 1949 r. i wtedy wrócił do Niemiec. Wiele lat później, 29 czerwca 2015 r. Instytut Yad Vashem przyznał Maxowi Naglerowi tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata⁵⁵.

⁵⁵ Nagler Max, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/5419489>, dostęp 16 IV 2025 r.

Inną z odznaczonych osób był Herbert Vogt, który urodził się w 1909 r. w Opeln na Śląsku (obecnie Opole). Podczas II wojny światowej pracował w administracji kolejowej Rzeszy w Krakowie. Jako osoba głęboko religijna i zdecydowanie sprzeciwiająca się nazistowskiej ideologii rasowej angażował się w niesienie pomocy prześladowanym przez Niemców Żydom, m.in. przez dostarczanie im fałszywych dokumentów tożsamości umożliwiających funkcjonowanie po aryjskiej stronie i pomaganie w uzyskaniu zatrudnienia. W drugiej połowie 1942 r. Vogt ukrywał w swoim mieszkaniu Żydówkę Stefanię Kornfeld oraz jej sześciolletnią córkę – kobietę przez trzy dni, a dziecko przez kolejne sześć tygodni. Inną kobietą, której pomagał, była Anna Shein. Regularnie ostrzegał ją przed łapankami. Zdobył dla niej dwa zestawy dokumentów: na nazwisko volksdeutschki i jako Polki. Dokumenty te umożliwiły jej przetrwanie po aryjskiej stronie, znalezienie pracy – w czym także pomógł Vogt – i funkcjonowanie pod fałszywą tożsamością.

W 1943 r., gdy Shein groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo, Vogt wywiózł ją na wieś, gdzie przez trzy miesiące żyła pod fałszywą tożsamością jako Niemka. Po powrocie do Krakowa zorganizował dla niej papiery umożliwiające wyjazd do Wiednia. Napisał również listy polecające do zaufanych osób, które udzieliły jej pomocy, dzięki czemu przetrwała w stolicy Austrii niemal do końca wojny. Za swoją działalność Herbert Vogt został 25 marca 1979 r. uhonorowany przez Instytut Yad Vashem tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata⁵⁶.

Losy Amalii Mames

Urodzona w 1900 r. w Krakowie, Amalia Mames przez część okupacji przebywała w rodzinnym mieście. W grudniu 1940 r., podobnie jak wielu innych Żydów, została zmuszona do jego opuszczenia. Podczas przesiedleń w 1940 i 1941 r. w transportach do różnych miejscowości w dystrykcie krakowskim, a także do innych części GG wywieziono około 50 tys. Żydów. Wydarzenia te bezpowrotnie przerwały ciągłość osiedlenia się ludności żydowskiej, historii rodzinnych i długiego trwania Żydów w tym mieście. Amalia Mames wraz z mężem oraz nastoletnimi dziećmi – synem i córką, zamieszkała w Niepołomicach. Nie jest jasne, czy mieli tam kogoś bliskiego. Niemniej z relacji wynika, że rodzina żyła we względnym

⁵⁶ *Vogt Herbert*, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4018099>, dostęp 16 IV 2025 r.

spokoju do 21 sierpnia 1942 r. Kres społeczność żydowskiej w Niepołomicach nastąpił właśnie latem 1942 r. W ramach akcji „Reinhardt” Niemcy deportowali wówczas Żydów z wielu miejscowości dystryktu krakowskiego do obozu zagłady w Bełżcu. Julian Fleiszer, jeden z ocalałych, wspominał:

Do Judenratu w Niepołomicach pod Krakowem nadszedł rozkaz mjr. Kundta z Krakowa, że wszyscy Żydzi bez różnicy wieku i płci mają się zgłosić najpóźniej do dnia 22 sierpnia 1942 r. do Wieliczki. Na ten cel podstawiono Judenratowi niepołomskiemu kilkaset furmanek do dyspozycji, finansując je z otrzymanego funduszu, zwanego kontrybucją [opłaconą przez Żydów]⁵⁷.

Ludność żydowską starano się uspokoić i zapewnić, że nic jej nie grozi. Ocalała Amalia Mames podkreślała:

Nie wolno było indywidualnie wyjeżdżać, tylko w transporcie po uprzednim zgromadzeniu się na rynku. Nie łudziliśmy się co do losu naszego, mimo że wielu innych mądrych ludzi, inteligentnych oddawało się złudzeniom, nie mogąc sobie wyobrazić, by możliwym był taki masowy mord, zbrodnia dokonana na tysiącach ludzi. Wiele jednak osób szukało ucieczki z Niepołomic⁵⁸.

Wśród tych, którym wówczas udało się wydostać z miasta, była rodzina Amalii. Kobieta wspominała, że wiele osób starało się zbiec, mając świadomość, że pozostanie na miejscu jest niezwykle ryzykowne. Relacjonowała też emocje, jakie w tamtym czasie towarzyszyły jej i bliskim: „My nie mieliśmy sił do walki, nie wyobrażaliśmy sobie życia na fałszywych dokumentach i walk z tym związanych i siłą bezwładności pojechaliśmy do Wieliczki”⁵⁹. Sytuacja w Wieliczce wyglądała podobnie. By uniknąć dalszych problemów z rejestracją, mąż Amalii wystarał się o tzw. aryjskie papiery dla swojej rodziny. Dzięki temu mogli opuścić miasteczko i wyjechać do Krakowa. Zdążyli to zrobić przed akcją deportacyjną do obozu zagłady w Bełżcu.

⁵⁷ AŻIH, 301/159, Julian Fleiszer.

⁵⁸ AŻIH, 301/1377, Amalia Mames. Zachowano pisownię oryginalną.

⁵⁹ *Ibidem*.

Funkcjonowanie w rodzinnym mieście nie należało do najłatwiejszych doświadczeń. Dla rodziny rozpoczął się okres tułaczki – między Krakowem a okolicznymi miejscowościami. Amalia Mames podkreślała:

Byliśmy izolowani, żyliśmy jak na wyspie oddzieleni od reszty ludności w ghetcie. Na każdym kroku czyhało na nas niebezpieczeństwo, każde dziecko mogło nas wydać. Tułaliśmy się tak cztery miesiące, po wsiach i miasteczkach, ale wszędzie budziliśmy podejrzenie, że jesteśmy Żydami⁶⁰.

Obawy przed denuncjacją, brak stabilizacji, miejsca zamieszkania i stałego źródła dochodów skłoniły członków rodziny do rozdzielenia się. Syn zdołał wyjechać do Tarnobrzega, córka ukrywała się u Polki – Bronisławy Leśniakowej – w Jasle. Nie jest jasne, dlaczego wybrali takie kierunki i kto skontaktował córkę z tą konkretną Polką. Niestety, dziewczyna została tam szybko okradziona z posiadanych przedmiotów. W obawie o dalsze losy uciekła z Jasła i wróciła do rodziców do Krakowa. Dla rodziny rozpoczął się kolejny etap tułaczki, zmian miejsca pobytu. W związku z szantażami i kierowanymi wobec nich podejrzeniami znowu się rozdzielili. Amalia z mężem pojechała w stronę Częstochowy, jej córka zaś została zatrzymana w Arbeitsamcie i wywieziona na roboty do Rzeszy. Wyjechała tam jako Polka. Amalia wspominała:

Na usilne prośby mojego męża zdecydowałam się na wyjazd do Niemiec 18 maja 1943 r. Wyjechałam do Berchtesgaden, bo z otwarciem sezonu było zapotrzebowanie na pokojówki. Córka była w Kassel i korespondowałam z nią⁶¹.

Nie wiadomo, czy mąż chciał ją w ten sposób chronić przed możliwymi kolejnymi szantażami i zmianami miejsca pobytu, czy też chciał, żeby była bliżej córki. Obie kobiety opuściły GG na fałszywych (aryjskich) papierach. Warto w tym miejscu dodać, że Żydówki z innych dystryktów również się ratowały, wyjeżdżając na roboty do Rzeszy lub pracując w niemieckich urzędach. Zagadnienie to także w odniesieniu do innych części Generalnego Gubernatorstwa wymaga szerszych badań.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*.

W dalszej części relacji Amalia nie pisała o kontakcie z synem. Na temat męża zaś dodała, że otrzymywała od niego listy przez niemal dwa kolejne miesiące, a po tym czasie nie miała już od niego wieści. Jak już wspomniałam, kobieta trafiła do Berchtesgaden, co było nie bez znaczenia. W położonym niedaleko Obersalzbergu znajdował się Berghof – dom i oficjalna rezydencja Adolfa Hitlera w latach 1936–1945. Rezydencja ta stanowiła centrum prywatnego i politycznego życia Hitlera, a jej położenie w górach zapewniało zarówno imponujące widoki, jak i względną izolację od zewnętrznego świata. Amalia wspominała:

Wtedy jeszcze w Berchtesgaden ruch był normalny, odbywały się wycieczki, przyjeżdżać wolno było tylko Niemcom. Nad całą miejscowością górowała siedziba Hitlera, pałac Berghof Obersalzberg, który znajdował się ponad 1000 m wysoko, 1 1/2 godz. pod górę. Było to całe olbrzymie osiedle, otoczone koszarami SS, zaopatrzone w schron. O tym poinformowały mnie moje chlebodawczynie, 4 siostry Rottenhorner, właścicielki hotelu Wiessbach. W pałacu mieszkał sam Hitler, w osiedlu zaś jego świta i ludzie partii⁶².

Z miasteczka do osiedla kursowała linia autobusowa dla Niemców, natomiast osobom innej narodowości wstęp był surowo wzbroniony. Interesujące są spostrzeżenia Amalii o tym, jak Führera postrzegali inni pracownicy hotelu:

W środowisku, w którym ja pracowałam, a więc [złożonym] z właścielek i lokatorów, panował w stosunku do Hitlera i całego ustroju nastrój wprost wrogi. Natomiast do mnie miały moje chlebodawczynie bezgraniczne zaufanie i zwierzały się ze swoich nastrojów. Terror był tak okropny, że bały się, że nawet myśli mogą być odczytane⁶³.

Taka była jej perspektywa i wspomnienia z tamtego okresu. Nawet jeśli wzmianki o wrogości wobec systemu władzy czy zaufaniu były na wyrost, to jednak pewnego rodzaju obawy mieszkańców Rzeszy musiały być dyskutowane w jej obecności.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Ibidem*.

Tego typu wzmianki należą do rzadko spotykanych w żydowskich relacjach. Dalsza część wypowiedzi Amalii pokazuje z kolei brak świadomości lub zainteresowania ze strony tych samych osób tym, co działo się na okupowanych przez Rzeszę terenach wschodnich:

Opowiadałam im, że ludność żydowską wymordowano, że ludność polską wywożą masowo i rozstrzeliwują. Były zdumione i wyraziły się, że nie do uwierzenia, by Niemcy zdolni byli do takich zbrodni, by między nimi były takie hieny⁶⁴.

Ważny jest też język tego fragmentu, w którym niejako sugerowano, że do takich działań zdolne byłyby jedynie wybrane jednostki o zbrodniczych cechach. Życie Amalii upływało na pracy, kamuflowaniu tożsamości. Z pewnością to, że jej opowieści o tragedii ludności żydowskiej w Generalnym Gubernatorstwie nie zostały zrozumiane, wpływało na jej stan psychiczny, poczucie osamotnienia i wyobcowania. W relacji nie zostały opisane okoliczności, ale córka Amalii zginęła podczas wojny, kobieta straciła też kontakt z mężem – i on najprawdopodobniej poniósł śmierć.

Amalia doczekała wyzwolenia przez wojska alianckie. Na początku maja 1945 r. wkroczyły do Berchtesgaden. Jej strategia przetrwania okazała się skuteczna. Kobieta wróciła do Krakowa, gdzie złożyła świadectwo i starała się uzyskać informacje o swoich bliskich.

Losy Reny Knoll

Jednym z szerzej opisanych przykładów strategii przetrwania na robotach w Rzeszy jest historia Reny Knoll, która przebywała w getcie krakowskim, a następnie po aryjskiej stronie. Po pewnym czasie ukrywania się w mieście wyjechała na roboty do Rzeszy. Rena była wówczas młodą dziewczyną, urodziła się 12 lutego 1927 r. jako córka Ozjasza Knolla (ur. 23 marca 1887 r.) i Lei, z domu Poss (ur. 1893). Rena miała też młodszą siostrę Sabinę (ur. 1930). Większość tych informacji podaje w dzienniku prowadzonym w czasie wojny⁶⁵. Zapiski Reny dotyczące sytuacji jej

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ Zob. R. Knoll, *Dziennik*, wstęp i oprac. J. Kowalska-Leder, Warszawa 2012, s. 8–9.

i rodziny w okupowanym Krakowie oraz w getcie zachowały się. To szczegółowy i emocjonalny zapis dorastającej dziewczyny, przeżywającej swoją młodość w warunkach niemieckiej okupacji. Ich autorka opuściła getto 10 marca 1943 r., a więc na kilka dni przed jego likwidacją. To, co wydarzyło się później po aryjskiej stronie, Rena opisywała w powojennej relacji złożonej 4 grudnia 1945 r. w Krakowie⁶⁶. Nosi ona tytuł „Papiery aryjskie” i zaczyna się od krótkiego wyjaśnienia, dlaczego zdaniem relacjonującej mogli całą rodziną pozostać w getcie aż do marca 1943 r. Tym decydującym czynnikiem miała być praca jej ojca, a także jej samej – w oddziale krawieckim firmy Optima. Rena wspominała, że po getcie krążyły pogłoski, że na koniec marca Optima miała zostać przeniesiona do budowanego nieopodal obozu ZAL Płaszow. „[Matka zaproponowała, bym] uciekła do znajomych Polaków, jeśli się chcę ratować, zapewniając mnie, że zaraz nazajutrz przyjdzie za mną. Usłuchałam matki i poszłam do znajomych, Saganów, Polaków”⁶⁷. Bliscy Reny się rozdzielili. Ozjasz trafił do obozu, a Lea i Sabina przedostały się na aryjską stronę. Początkowo ukrywały się w jednej z podkrakowskich miejscowości, a po kilku dniach przedostały się do miasta. Z relacji wynika, że Rena już się z nimi nie spotkała. Otrzymała środki finansowe od ciotki, siostry matki. Po pewnym czasie siostra i matka trafiły do więzienia OD⁶⁸, a następnie do obozu Płaszow. Rena chciała pójść w ich ślady, ale powstrzymała ją ciotka, tłumacząc, że powinna pozostać po aryjskiej stronie, funkcjonować tam, urządzić się i próbować wydostać matkę i siostrę z obozu. Kobiety opłaciły nawet łapówkę, by to zrobić, ale osoba, która miała pośredniczyć, została rzekomo zatrzymana przez Gestapo i straciła pieniądze. Rena podkreślała:

W tym czasie ciotka moja Regina Pos z narażeniem życia utrzymywała stale kontakt między nami a barakami [w Płaszowie], tak że Niemcy nałożyli cenę na jej głowę, bo znali już jej rysopis i podali go. Ona też radziła nam teraz, by koniecznie wyjechać na robotę do Niemiec, bo teren stawał się coraz gorętszy, stałe rewizje po domach uniemożliwiały przechowywanie się u obcych ludzi, tym bardziej że nie miałyśmy żadnych dokumentów⁶⁹.

⁶⁶ AŻIH, 301/1223, Rena Knoll.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ Więzienie Żydowskiej Służby Porządkowej utworzone w getcie krakowskim.

⁶⁹ *Ibidem*.

Z tego fragmentu wynika również, w jakim napięciu funkcjonowało społeczeństwo w okupowanym Krakowie.

Rena opisała, w jaki sposób udało jej się znaleźć kontakt do osoby, która pośredniczyła w wywożeniu ludzi na roboty do Rzeszy:

Dowiedzieliśmy się przez narzeczoną naszego gospodarza o pewnym młodym człowieku, który pracował w Arbeitsamcie, wywoził przymusowo Polaków do pracy do Niemiec, a Żydów za pieniądze. Przeważnie tych Żydów potem wydawał⁷⁰.

Warto uzupełnić, że istniała ogromna presja administracyjna ze strony władz niemieckich na wywóz ludzi na roboty przymusowe. Kwestią otwartą pozostają pytania o zakres weryfikacji na miejscu osób „niepożądanych”, a więc m.in. Żydów. Otwarta pozostaje też sprawa, ile innych kobiet żydowskich skorzystało z tego pośrednictwa. W dalszej części relacji zwraca uwagę okoliczność, że w tamtym momencie znalazła się w sytuacji, w której niewiele już miała do stracenia. Alternatywą było podjęcie próby dalszego ukrywania się w okupowanym Krakowie, ryzykując, że osoba, która pośredniczyła w nieudanej próbie wydostania matki z ZAL Plaszow, może ją zadenuncjować. Mogła też, tak jak pierwotnie zamierzała, spróbować przedostać się do obozu i utracić tę niewielką namiastkę wolności. Wybrała zatem wyjazd z ciotką do Rzeszy:

zwróciłyśmy się do tego człowieka, Aleksandra Rybika (podobno akademika), a ciotka sprzedała obrączki ślubne i dała mu po dwa tysiące od każdej z nas za wyrobienie Transportscheinów na wyjazd. Wyjechałyśmy na tych dowodach 10 października 1943 r. razem z pewnym Polakiem do Tyrolu. Po drodze miałyśmy sześciokrotne sprawdzanie dokumentów⁷¹.

Mimo różnych niedogodności podróży, obaw, że na jakimś jej etapie zostaną rozpoznane, szczególnie że w ich dokumentach brakowało fotografii, co stanowiło

⁷⁰ *Ibidem.*

⁷¹ *Ibidem.*

poważne uchybienie w procedurach, dotarły do miejscowości Igls koło Innsbrucka. Tam czekała na nie Zofia Chrzanowska, przyjaciółka pośrednika Aleksandra Rybika.

Z relacji Reny wynika, że Chrzanowska była z pochodzenia Żydówką. Niemniej kwestie prawdziwej tożsamości nie stanowiły między nimi przedmiotu rozmów. Kobieta skierowała je do Józefa Bani⁷², lekarza o polskich korzeniach, mieszkającego w Solbad Halle⁷³ koło Innsbrucka. Tam miały pozostać i znaleźć zatrudnienie. Józef Bania jawi się w opowieści Reny jako człowiek niezwykle im życzliwy i dobry:

Był to człowiek o niesłychanie dobrym sercu. [...] Nam okazał nadspodziewanie dużo dobroci. Zostawił pracę, gdy zgłosiliśmy się do niego, poszedł z nami do Arbeitsamtu, a nam nogi drżały ze strachu, bo nie miałyśmy żadnych dokumentów, prócz świstka fałszywego Transportscheinu bez fotografii. Odetchnęliśmy, gdy nam dano zajęcie pokojowych w hotelu⁷⁴.

Rena rozpoczęła pracę w hotelu, w którym miała posługiwać razem z Niemką. Jak sama podkreślała, warunki tam panujące odbiegały od standardowych:

Pracy było bardzo wiele. Najgorsze było sekowanie Niemki, która dokuczała mi na każdym kroku. Miesiąc miałam spokój, bo zachorowała i wystarałam się jej o miejsce w szpitalu u Bani. Gdy jednak po miesiącu wróciła, była jeszcze gorsza, tak że zwróciłam się do właścicielki hotelu, już nie z prośbą, ale z groźbą, że jeśli mnie nie zwolni od tej Niemki, to popełnię coś takiego, że mnie popamiętają. Byłam w takim nastroju, że myślałam wciąż o samobójstwie, miałam przy tym wyrzuty sumienia, że zostawiłam matkę. Matka mi się śniła wciąż płakana i pragnęłam raczej dostać się do obozu i dzielić los matki,

⁷² Ciekawy opis jego historii Renia zostawiła w powojennej relacji: „Był to ciekawy typ. Chłop, syn chłopca spod Tarnowa, był zesłany do pracy do Sudetengau, skąd uciekł i dostał się jako chory do szpitala w Innsbrucku. Tam opowiadał, że jest synem lekarza, który zginął w Katyniu, i wobec tego lekarze zaopiekowali się nim. Sam miał dość wrodzonej inteligencji, zaczął uczyć się z zapałem medycyny, łaciny, a przez asystowanie przy sekcjach nauczył się wspaniale sekcji, tak że mu później za to płacili” (*ibidem*).

⁷³ Dziś miejscowość ta nazywa się Hall.

⁷⁴ AŻIH, 301/1223, Rena Knoll.

niż żyć w tej rozłące, w tym obcym kraju, narażona na ciągłe dokuczanie ze strony tej starej Niemki⁷⁵.

Dziewczynie udało się uzyskać zgodę na przeniesienie do innego hotelu, w którym pracowała jej kuzynka. Trafiła jednak do jeszcze gorszego miejsca. Doświadczenia, które ominęły jej kuzynkę, stały się udziałem Reny. W relacji wspominała:

Tam przeżyłam trzy piekielne miesiące. Właścicielka hotelu, Rosa Steinmeyer z Halle w Tyrolu, zatruchiła nam życie, nie dawała jeść, używała do najcięższych robót w okropnych warunkach⁷⁶.

Podobnie jak w poprzednim przypadku, Rena wystarała się o zwolnienie z tej pracy. Obie z kuzynką do końca wojny pracowały w fabryce tekstylnej i mieszkały w prywatnej kwaterze u Niemki. „Tam byłyśmy całe dwa lata, gdzie było nam bardzo dobrze”. Doczekały końca wojny i wyzwolenia. Przez pewien czas przygotowywały się w hachszarze do wyjazdu do Palestyny. Ostatecznie jednak Rena wróciła na pewien czas do rodzinnego Krakowa⁷⁷. Jej strategia przetrwania, choć w innych realiach niż te przedstawione w relacji Amalii Mames, także okazała się skuteczna.

Zakończenie

W realiach okupowanego Krakowa praca u Niemców i volksdeutschów stanowiła dla niektórych spośród ukrywających się Żydówek strategię przetrwania, która – choć skrajnie ryzykowna – nierzadko okazywała się ostatnią możliwością ocalenia. Podejmowanie tego rodzaju strategii wymagało jednak spełnienia wielu warunków, takich jak posiadanie tzw. aryjskiego wyglądu, najczęściej także odpowiednich fałszywych dokumentów, znajomości języka polskiego (lub niemieckiego), a także umiejętności społecznego wtapiania się w otoczenie. W szczególnie trudnym położeniu znajdowały się kobiety o wyglądzie wskazującym na pochodzenie, mówiące z charakterystycznym akcentem lub pochodzące z Krakowa, gdzie ryzyko rozpoznania było znacznie większe niż w przypadku osób przybyłych z innych miast.

⁷⁵ *Ibidem.*

⁷⁶ *Ibidem.*

⁷⁷ *Ibidem.*

Najczęściej podejmowaną formą pracy było zatrudnienie w charakterze pomocy domowej czy też sprzątaczk. Choć zajęcia te zapewniały podstawowe środki do życia – dach nad głową oraz wyżywienie – wiązały się ze stałym zagrożeniem dekonspiracją, zarówno ze strony samych pracodawców, jak i otoczenia: sąsiadów, donosicieli itp. Jeszcze większe ryzyko wiązało się z pracą w niemieckich instytucjach administracyjnych, które – choć oferowały wyższy status społeczny oraz dostęp do informacji – wymagały od kobiet wyjątkowej ostrożności, samokontroli i odporności psychicznej.

Nie bez znaczenia pozostawała również sieć relacji i nieformalnego wsparcia – zarówno wśród Polaków, jak i innych osób „po aryjskiej stronie”. Kontakty, pomoc sąsiedzka, znajomości w administracji lub środowiskach inteligenckich często decydowały o możliwości zdobycia pracy lub znalezienia schronienia w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia. Nawet w okresach względnej stabilizacji ukrywające się kobiety żyły jednak w ciągłym napięciu – każda rozmowa, nieostrożny gest, potknięcie językowe czy zbyt duże zainteresowanie otoczenia mogły doprowadzić do zdemaskowania, a w konsekwencji – do aresztowania i śmierci.

Warto zaznaczyć, że nie są znane szczegółowe relacje, jakie zachodziły między ukrywającymi się Żydówkami a ich niemieckimi lub należącymi do grupy *volksdeutsche* pracodawcami. Brak świadectw może wynikać zarówno z braku źródeł, jak i z trudności w mówieniu o tych doświadczeniach po wojnie – zwłaszcza w kontekście możliwej przemocy, wymuszeń, zależności seksualnych czy moralnie ambiwalentnych form przetrwania. Należy nadmienić tu jednak o zakazie małżeństw mieszanych Żydów z nie-Żydami oraz relacji seksualnych z tzw. aryjczykami.

Podsumowując, praca u Niemców i *volksdeutsche* stanowiła dramatyczną, lecz niejednokrotnie ostateczną strategię przetrwania Żydówek w okupowanym Krakowie. Wymagała nie tylko spełnienia określonych warunków, lecz także ogromnej siły psychicznej, elastyczności i umiejętności funkcjonowania z narzuconą, fałszywą tożsamością. Choć umożliwiała przetrwanie, niosła ze sobą wysokie koszty emocjonalne i moralne. Była częścią szerszego spektrum tragicznych wyborów egzystencjalnych, przed którymi stawały żydowskie kobiety w okresie Zagłady.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie 1945–1949, Materiały w sprawie podobozów KL Płaszów

Archiwum United States Holocaust Memorial Museum

2007.474.1

Archiwum Yad Vashem

O.3, Relacje Ocalałych z Zagłady

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

301, Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady

302, Zbiór pamiątek Żydów Ocalałych z Zagłady

USC Shoah Foundation

Visual History Archive (<https://vha.usc.edu/home>)

Źródła drukowane

„Verordnungsblatt für das Generalgouvernement” (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa) 1941, nr 99.

Wspomnienia

Aleksandrowicz J., *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Kraków–Wrocław 1983.

Archiwum Ringelbluma. *Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 5: *Getto warszawskie*.

Życie codzienne, oprac. K. Person, Warszawa 2011.

Biberstein A., *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 2001.

Gross N., *Kim pan jest, panie Grymek?*, Kraków 2005.

Hannah Bennett [w:] *Mothers, Sisters, Resisters. Oral Histories of Women who Survived the Holocaust*, red. B. Gurewitsch, London–Tuscaloosa 1998.

Knoll R., *Dziennik*, wstęp i oprac. J. Kowalska-Leder, Warszawa 2012.

Ligocka R., *Dziewczynka w czerwonym płaszczyku*, Kraków 2002.

Mariańska M., Mariański M., *Wśród przyjaciół i wrogów. Poza gettem w okupowanym Krakowie*, Kraków 1988.

- Miriam Rosenthal [w:] *Mothers, Sisters, Resisters. Oral Histories of Women who Survived the Holocaust*, red. B. Gurewitsch, London–Tuscaloosa 1998.
- Müller-Madej S., *Dziewczynka z listy Schindlera. Oczami dziecka*, Kraków 2001.
- Pemper M., *Prawdziwa historia listy Schindlera*, Warszawa 2006.
- Polński R., *Roman*, tłum. K. Szymanowska, P. Szymanowski, Warszawa 1989.
- Ringelblum E., *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 2020.
- Szatyn B., *Na aryjskich papierach*, Kraków 1983.

Opracowania

- Baciński A., *Akcje organizacyjne arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy na polu charytatywnym podczas okupacji niemieckiej (1939–1945)* [w:] *Księga Sapieżyńska*, t. 1: [Archidiecezja krakowska za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy], red. J. Wolny, R. Zawadzki, Kraków 1982, s. 293–307.
- Berendt G., *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Chwalba A., *Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2002.
- Czajowski J., *Kardynał Adam Stefan Sapieha*, Wrocław 1997.
- Czocher A., *W okupowanym Krakowie. Codzienność polskich mieszkańców miasta 1939–1945*, Gdańsk 2011.
- Dobrzański S., *Archidiecezja krakowska podczas okupacji niemieckiej 1939–1945* [w:] *Księga Sapieżyńska*, t. 1: [Archidiecezja krakowska za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy], red. J. Wolny, R. Zawadzki, Kraków 1982.
- Ferenc M., „*Zaiste, nie mogło być gorszej rzeczy, niż być matką w getcie*”. Trzy sceny z getta warszawskiego [w:] *Rodzina żydowska 1939–1945. Wybrane zagadnienia*, red. M. Grądzka-Rejak, K. Zieliński, Warszawa 2024.
- Gieroń R., *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na obszarze województwa krakowskiego w okresie II wojny światowej. Stan badań* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Grądzka M., *Usiłujemy żyć, jak gdyby nigdy nic. „Aryjskie” losy dwóch Żydówek krakowskich: Ireny Markiewicz i Marii Steczko, zapisane w pamiętnikach* [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.

- Grądzka-Rejak M., *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie 1939–1945*, Kraków 2016.
- Grądzka-Rejak M., *Krakowscy Sprawiedliwi. Stan badań i portret zbiorowy* [w:] *Co warto, co się opłaca. Sprawiedliwi a kolaboranci*, red. A. Bartus, Oświęcim 2022.
- Grądzka-Rejak M., „Myśmy się nawzajem poznawały po oczach”... *Z badań nad strategiami przetrwania kobiet żydowskich funkcjonujących „na powierzchni” po tzw. aryjskiej stronie w okupowanym Krakowie i okolicach*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2015, nr 26.
- Grądzka-Rejak M., „Od dłuższego czasu straciłem wszelki kontakt z żydami i żydostwem”. *Neofici w okupowanym Krakowie w świetle materiałów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13.
- Grądzka-Rejak M., „Zapewniają, że szukają tylko Boga i swego zbawienia”. *Konwersje wśród Żydów w okupowanym Krakowie w latach 1939–1942* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021.
- Grądzka-Rejak M., „Zdobyczynie życia”. *Wybrane aspekty codzienności dziewcząt i kobiet żydowskich podczas okupacji niemieckiej (1939–1942)* [w:] *Rodzina żydowska 1939–1945. Wybrane zagadnienia*, red. M. Grądzka-Rejak, K. Zieliński, Warszawa 2024.
- Heksel B., Kocik K., *Żegota. Ukryta pomoc*, Kraków 2017.
- Honigsman J., *Zagłada Żydów lwowskich (1941–1944)*, Warszawa 2007.
- Jarkowska A., *Brunatna pajęczyna. Agenci Gestapo w okupowanym Krakowie i ich powojenne losy*, Kraków 2024.
- Jarkowska-Natkaniec A., *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2018.
- Kotarba R., *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Kraków 2009.
- Kotarba R., *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Płaszów)*, Kraków–Warszawa 2022.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holokaustu (Polska)*, red. I. Gutman, Kraków 2009.
- Melchior M., *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.
- Nalewajko-Kulikov J., *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004.
- Paulsson G.S., *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, Kraków 2007.
- Peleg A., Łabno B., *Maria Hochberg-Mariańska* [w:] *Wojna to męska rzecz? Losy kobiet w okupowanym Krakowie w dwunastu odsłonach*, Kraków 2011.

- Prekerowa T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, oprac. A. Namysło, wyd. 2, Warszawa 2020.
- Samsonowska K., *Pomoc dla Żydów krakowskich w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Samsonowska K., *Pomoc Żydom i ratowanie ich w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1945* [w:] *Krakowscy Sprawiedliwi. Motywy, postawy, przesłanie*, Kraków 2013.
- Seweryn T., *Wielostronna pomoc Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1967, nr 1.
- Skotnicki A.B., *Oskar Schindler w oczach uratowanych przez siebie Żydów krakowskich*, Kraków 2007.
- Stępień M., *Dzień powszedni „papierowych Żydów” na przykładzie losów H. Fisher i M.M. Mariańskich*, <http://www.wkj.ihuw.pl/wkj/index.php?page=sekcja-dzien-powszedni-zaglady>, dostęp 20 VIII 2018 r.
- Swałek-Niewińska D., *Gospodarowanie żydowskimi meblami w Krakowie w latach 1939–1945. Działalność Möbelbeschaffungsamt* [w:] *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014.
- Weitzman L.J., *Living on the Aryan Side in Poland. Gender, Passing, and the Nature of Resistance* [w:] *Women in the Holocaust*, red. D. Ofer, L.J. Weitzman, New Haven, CT, 1998.

Netoteka

- Bosko Oswald, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4014067>, dostęp 16 IV 2025 r.
- Kretchmar Hedwig, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4015845>, dostęp 16 IV 2025 r.
- Madritsch Julius, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4016227>, dostęp 16 IV 2025 r.
- Nagler Max, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/5419489>, dostęp 16 IV 2025 r.
- Schindler Oskar & Emilie (Pelzl), <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4017377>, dostęp 16 IV 2025 r.
- Titsch Raimund, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4017885>, dostęp 16 IV 2025 r.
- Vogt Herbert, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4018099>, dostęp 16 IV 2025 r.